

Fort „Grębałów” jest elementem trzeciego, zewnętrznego pierścienia Twierdzy Kraków. Jest fortem pancernym obrony bliskiej, zaprojektowany przez porucznika Moritza Ritter von Brunnera w 1896 r i zbudowany w latach 1897-98. Określenie fort pancerny oznacza, że uzbrojenie artyleryjskie ulokowano w pancernych wieżach i kazamatach. Dysponowało ono stosunkowo niewielką donośnością. Równie zawily był numer fortu - 49^{1/4}, co wynikało z faktu że przed jego powstaniem zbudowano już forty z numerami 49, 49a, 49^{1/2} oraz 49^{1/2} a. W takim „gąszczu oznaczeń” łatwo było o pomyłkę i aby ich uniknąć, jeszcze przed pierwszą wojną światową w pierścieniu zewnętrznym zniesiono numery, pozostawiając tylko nazwy. Fort „Grębałów” miał bronić traktu proszowickiego, wschodniego krańca Wzgórz Krzesławickich i równiny ciągnącej się na południe, w stronę skarpy pradoliny Wisły; dziś zajmuje ją kombinat hutniczy (obecnie Arcelor Mittal). Na przełomie listopada i grudnia 1914 roku fort i sąsiadujące z nim fortyfikacje uczestniczyły w walkach z wojskami carskimi, wchodzącymi w skład XVIII korpusu 9 armii rosyjskiej gen. Platona Leczyckiego

Fort założono na planie nieregularnego wielokąta – ośmioboku. Od przodu (tj. od czoła) i z boków otacza go płytka, sucha fosa o trójkątnym profilu, z długim, płaskim stokiem. Przecina go głęboki, naturalny jar o stromych ścianach, wykorzystany przez projektanta fortu jako dodatkowa przeszkoda i broniony kaponierą grodziową, połączoną z wnętrzem fortu podziemnym przejściem – poterną. Płaski, lekko nachylony stok ciągnie się aż do stropodachu bloku koszar czołowych, zwieńczonych pięcioma wieżami pancernymi – czterema typu „S”, dla armat PK M. 94, i pojedynczą wieżą obserwacyjną typu „B”, umieszczoną centralnie. Przed blokiem koszarowym znajduje się dziedziniec, zamknięty od tyłu (tj. od strony szyi) i z boków masywnym ziemnym wałem, przeciętym wjazdem. Na wale, na całym obwodzie dziedzińca, w tym także na krawędzi stropodachu koszar ulokowano stanowiska ogniowe piechoty. Do wału szyjowego, na prawo od wjazdu dostawiono tradytor – masywny, jednokondygnacyjny budynek mieszczący stanowiska czterech armat do strzelnic minimalnych MSK M. 94, w kazamatach za pancernymi tarczami. Służyły one do ostrzeliwania bocznym, niespodziewanym ogniem (stąd nazwa „tradytor” – z łacińskiego „zdrajca”) przestrzeni między fortami, a konkretnie równiny ciągnącej się w stronę Pleszowa i Kopca Wandy. Uzbrojenie artyleryjskie „Grębałowa” stanowiło łącznie osiem armat – cztery w pancernych wieżach, cztery w tradytorze – kalibru 8 cm (tj. 76,45 mm; w Austrii kalibry podawano w zaokrągleniu do pełnych centymetrów). Ich donośność maksymalna wynosiła 4000 m granatem (pociskiem burzącym) albo 3000 m szrapnelem (pocisk odłamkowy), szybkostrzelność armat wieżowych mogła sięgać 6 strzałów na minutę. Zapas amunicji wynosił po 900 naboju na armatę wieżową i po 600 sztuk na armatę tradytorową – łącznie 6000 sztuk (oba typy używały tej samej amunicji). Fort nie dysponował bronią maszynową. W roku 1898 załogę

obiekcie tworzyło 184 żołnierzy i 5 oficerów, w tym komendant fortu i jeden lekarz. W roku 1914 załoga była liczniejsza – tworzyło ją pół kompanii piechoty (3 oficerów i 112 żołnierzy) oraz pół kompanii artylerii fortecznej (2 oficerów, 111 żołnierzy) i sekcja pionierów (6 żołnierzy). Razem 5 oficerów oraz 229 podoficerów i szeregowych; nie przewidywano już przy tym obecności lekarza ani też osobnego etatu dla komendanta (dowodził najstarszy stopniem oficer).

Niewiele szczegółów wiadomo na temat udziału „Grębałowa” w walkach. Po zakończeniu w dniu 26 listopada I bitwy o Kraków i wycofaniu się Austriaków z Szreniawy fort znalazł się teoretycznie na pierwszej linii frontu, jednak Rosjanie posuwali się naprzód bardzo ostrożnie – ich wysunięte oddziały nie wyszły poza linię Maciejowice – Dojazdów – Krzysztoforzyce, a siły główne były jeszcze dalej w tyle. Ewidentnie starali się trzymać poza zasięgiem ognia artylerii fortecznej. Wiadomo, że o 15.30 w dniu 30 listopada 1914 Rosjanie z rejonu Dojazdowa podjęli ostrzał sąsiedniego fortu „Krzysztoforzyce”, uzyskując kilka niegroźnych trafień. Walkę kontrbaterijną podjęły wtedy grupy „Dłubnia” i „Grębałów”, nie wiadomo jednak, czy strzelały tylko połowe baterie towarzyszące, czy również forty. Ponieważ cel był na granicy donośności armat wieżowych „Grębałowa” czy haubic wieżowych „Dłubni” można przyjąć, iż forty wówczas nie strzelały – ale pewności nie ma. Rozstrzygający byłby dziennik działań bojowych fortu, który jak dotąd nie został odnaleziony i nie wiadomo, czy się zachował. Nie ma też wzmianki o ostrzeliwaniu „Grębałowa” przez Rosjan. Do walk artylerii (tj. wymiany ognia) dochodziło również w kolejnych dniach, od 1 do 6 grudnia; trudno jednak oceniać ich intensywność. Niewykluczone, że forty mogły otwierać ogień np. do rosyjskich patroli czy drobnych oddziałków prowadzących rozpoznanie. Potem walki artyleryjskie na tym odcinku ustały. Fort nigdy nie był przy tym zagrożony atakiem rosyjskiej piechoty, a wypadki podejmowane przez załogę już w grudniu rozgrywały się na jego dalszym przedpolu.

Opracował: Marcin J. Mikulski